Cena 25 groszy. Poczta opłacona zgóry.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 2 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna ćwierć 4 szpalty ogłoszeń, za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. WARSZAWA, DNIA 23 MAJA 1926 R. 21.

TREŚĆ: Moc Ducha świętego. — Przysięga. — Od Redakcji. — Naukowe i nabożne badanie Pisma św. — Z Tow. P. Mł. Ewang. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Ogłoszenia.

Moc Ducha Świętego.

Przyjmiecie moc Ducha świętego, który przyjdzie na was; i będziecie mi świadkami.
Dzieje apost. r. 1, w. 8.

Człowiek jest słabem stworzeniem. Raz zrywa się, wytęża wszystkie siły, wydaje mu się, że wszystko potrafi, że zdołałby ziemię poruszyć, świat cały przekształcić, a potem po nadludzkim wysiłku struny odprężają się, siły opadają, znużenie przytłacza człowieka, zamyśla się, nie chce niczego i mówi: Dajcie mi spokój; niczego nie mogę.

Uczniowie Jezusa również znają najwyższe napięcia strun duchowych, po których słabość tem mocniej się ujawnia. Kiedy ujrzeli Mistrza i przez Niego zaczęli patrzeć na świat, wszystko w nowem przed nimi świetle stanęło. Ziemia zajaśniała blaskiem zorzy porannej. Zdawało się, że słońce sprawiedliwości wschodzi nad drogami ludzkiemi; dobroć zapanuje na ziemi, brat brata całem sercem ukocha; zcześnie złość, prawda przyświecać będzie i ludzie będą chodzili w światłości, spełniając słowo prorocze: „Domie Jakóbowy“! pójdźcie, a chodźmy w światłości Pańskiej“. (Izaj. 2,5).

Tak było można śnić. W świetle Chrystusowem ziemia zamieniała się w raj. Ale wystarczyło odwrócić na chwilę wzrok od Chrystusa, a popatrzeć realnie na człowieka.

Jakież mroki, ileż nieprawości! Złość szczerzy zęby, chytrość stawia zasadzki, przebiegłość chełpi się zyskiem.

Ujrzeli uczniowie słońce sprawiedliwości i mieli pójść i niecić prawdę w ludzkich sercach. Ale by osiągnąć wzniosły cel, do tego było trzeba przewrotu w ludzkich sercach, było trzeba wyplenić kąkole. Czy się zdobędą? W ich własnych szeregach był zdrajca, a Jezus polecił zostawić kąkol pomiędzy pszenicą aż do czasu żniw. Czy potrafią stoczyć zwycięski bój z przewrotności przemocą? Łatwo mogłyby opaść ludzkie siły, człowiek sam nie ma mocy odnowienia ludzkich serc; wysiłki mogą na marne pójść, mimo, że krew niewinna na krzyżu się lała.

Ale Pan czuwa nad ludzkim rodzajem. Jezus przyrzekł uczniom swym, iż da im ducha Swojego, uprosi Ojca, On ześle niewidzialne, orzeźwiające moce niebieskie. „Prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby mieszkał z wami na wieki; Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi, ani go zna“. A ten „Pocieszyciel, Duch Święty... nauczy was wszystkiego, i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem; pokój zostawiam wam“. (Jan 14). I znowu w dzień odejścia Chrystusa powiedział uczniom: „Przyjmiecie moc Ducha Świętego; i będziecie mi świadkami, aż do krańców ziemi.

Przeróżne nazwy dano Duchowi, jak też różne są dary jego. Jest pocieszycielem; wieje jak wietrzyk wiosenny, orzeźwia spragnione; cieszy bliskich rozpaczy.. Jest Duch Duchem Świętym, bo z Boga jest i z Syna i uświęca ludzkie syny, aby się stali zdolnymi do poświęceń. Jest Duch Duchem prawdy, bo wprowadza w Bożą myśl, którą znaczy z wyżyn drogi ludzkie. Jest Duch Duchem pokoju i mocy, nie druzgocącej, lecz umacniającej, budującej.

Takie dary Jezus zapowiedział uczniom; takie dary miały spłynąć na wszystkich, którzy Jezusa Panem zwą.

I nadeszła pięćdziesiętnica. Wicher gwałtowny powionął przez uczniów szeregi, Duch Boży, Święty wypełnił serca tysięcy. Weszli na nowe tory, zerwali ze złem, sprawiedliwość i prawda zamieszkała w ich przybytkach i sercach. Miłość zapuściła głębsze korzenie i zakwitła nowem wiosennem kwieciem. Wpatrzyli się w miłość Chrystusową i według tej zbawiennej miłości brata sądzili. Rośli wśród nich Ducha mocarze, nieustraszeni; mali tylko, gdy na swoją słabość patrzyli, mocni, gdy oddychali Ducha powiewem.

Wpatrzeni w Chrystusa o dar Ducha prosimy, o Ducha pocieszyciela, Ducha uświęcenia, Ducha prawości i prawdy, pokoju i mocy. Byliśmy świadkami rozlewu bratniej krwi. Ta krew pali nas.

Pragniemy być świadkami służby Chrystusowej. Nawołujemy, ślubujemy. Widok krwi mózgi rozpala. Do

Boga idziemy i Jego prosimy: Ducha Swego na nas zlej! Niech zrosi serca zbolałe, niech zmyje grzech, niech serca pokrzepi. Przyjdź, Duchu Święty! W dzień święta i w dzień pracy i znoju prosimy: Święć i uświęcaj, Chrystusa ucz znać, umacniaj na drogach prawości, pojednaj zwaśnione, przywróć nam radość zbawienia, kornie błagamy.

Karol Michejda.

Przysięga nad grobem poległych braci!

Precz, łzy!.. Umilknij, serca męko!
Ścichnij, rozpaczy szlochu!
Nie słaby płacz ma być podzięką
Dla tragicznego braci prochu.

Warszawo! Polsko! Niech ta krew,
Której nam dziś tak strasznie żal,
Wyszarpnie ci przysięgę z trzew —
Twardą, jak miecza stal!

— — — — — — — — — — — — — —

Przysięgamy —
Jak jeden mąż — potężnym głosem
Zapanujemy nad złym losem
I pęta jego potargamy!

Nie damy rządzić już, nie damy,
Zbrodni, ciemnocie, nienawiści;
Chcemy być mocni, prawi, czyści —
Przysięgamy!
Niech krew ta zmyje wreszcie plamy,
Jakie zbrukały dusze nasze;
Niech piersi szarfą nam przepasze
Na bój z prywatą...
Przysięgamy!
Czyż, jako żywe trupy, mamy
Przez tych umarłych być sądzeni?
Czyż nic w nas ducha nie odmieni?
Bracia!.. Dość hańby!..
Przysięgamy!
Niech ból dzisiejszy zerwie tamy,
W których zdrój życia bagnem cuchnie!
Niech z piersi jeden okrzyk buchnie:
Ojczyznę zleczyć — —
Przysięgamy!

LEON RYGIER

Warszawa, dn. 17.V. 1926 r.

Wszystko będzie daremnem, póki się nie odrodzicie w duchu. Ale cóż jest to odrodzenie się w duchu? Na to pytanie każdy z was znajdzie odpowiedź w głębi uczucia swojego.

Połóżcie zatem koniec rozterkom waszym i pogódźcie się. Albowiem żadne dobro wyniknąć nie może z partji waszych, które są wszystkie nacechowane pychą, nienawiścią i niewolą, której każdy z ich członków poddać się musi.

Adam Mickiewicz.

Paryż, 3 maja 1843 r.

---

* * *

Warszawa była w ciągu ostatnich dni widownią wypadków, które do głębi poruszyły serca nietylko mieszkańców stolicy, lecz odbiły się echem stokrotnem po całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Rozegrała się krwawa walka między wojskiem, które skupiło się około osoby Marszałka Piłsudskiego, a wojskiem, które stanęło w obronie Prezydenta Wojciechowskiego i rządu W. Witosa. Turkot wozów wojskowych, huk strzałów karabinowych, grzmoty armat zlały się w szum piekielny, który na razie uniemożliwiał zastanowienie się nad mknącemi wypadkami, a budził tylko jedno uczucie, uczucie niewysłowionego bólu na widok walki bratobójczej. Świadomość że wojsko, powołane do walki z wrogiem, znalazło wroga w swym bracie, noszącym ten sam mundur i składającym przysięgę na wierność wspólnej Matce Ojczyźnie, musiała budzić rozpaczliwy lęk o przyszłość Państwa.

Straszna zmora wreszcie minęła; prezydent Rzeczypospolitej i rząd podali się do dymisji, zaprzestano walk bratobójczych, a marszałek sejmu Rataj, pełniący obowiązki prezydenta, powołał rząd, który będzie urzędował do chwili wyboru nowego prezydenta.

Chęć zdania sobie sprawy ze znaczenia ostatnich wypadków i ich właściwa ocena, zmuszają do ustalenia przyczyn tej waśni krwawej; przytoczyć możnaby ich cały szereg, lecz z pośród nich należy wyodrębnić jeden czynnik — moralny.

Walka orężna posługuje się przemocą, w niej ona znajduje rozstrzygnięcie ostateczne sporu.

W umysłach zapanowało wszechwładnie przeświadczenie, że w naszych pogmatwanych stosunkach jedynie przemoc jest skutecznym środkiem rozwikłania splątanych nici. Nasz nieszczęsny sejm usprawiedliwiał stokrotnie to rozpaczliwe mniemanie. Skłócony, niezdolny do twórczej pracy, a przytem nie uznający innych rozwiązań, jak tylko osiąganych przemocą, był i jest przedmiotem wzgardy i nienawiści wszystkich obywateli, którym politykierstwo nie wyżarło resztek rozumu i sumienia. Nic więc dziwnego, że wszelki rząd wyłaniany przez sejm, był jego wiernym odbiciem, a przeto budził te same uczucia, co jego rodzic. A i panowie ministrowie nie wahali się demonstrować publicznie swych upodobań, wystarczy przytoczyć dla przykładu owego pana, który na niezwykle licznem zebraniu jednej z najwpływowszych organizacyj nauczycielskich swoje wywody popierał biciem pięścią w stół, w rozmowach zaś prywatnych na ten temat posługiwał się ruchem, wielce szanowanym w sferach bokserskich. Dodać do tego jeszcze należy oburzenie z powodu królującej niepodzielnie korupcji, łapownictwa, marnowania grosza publicznego w czasie, gdy sanacja skarbu jest naczelnem zadaniem wszystkich czynników państwowych — wszystko wskazywało na nadciągającą ciężką burzę, której należało zapobiec za wszelką cenę.

Na nieszczęście dla Rzeczypospolitej na czele państwa stał człowiek, który, jak dowodnie wykazał ostatni dzień jego urzędowania, nie dorósł do swego stanowiska.

Zagrały armaty, polała się krew bezcenna i płaczą nad grobami nietylko matki tych biednych poległych, lecz nad wielką mogiłą stoi i płacze — Rzeczpospolita.

Jeszcze trumny nie przysypane piaskiem, jeszcze ranni dogorywają w szpitalach, a już gady przemocy wypełzają ze swych nor, szukając sobie żerowiska na schorzałem ciele Rzeczypospolitej. Czy w tym celu krew barwiła ulice Warszawy, aby od Boga przeklęte partje nanowo rozpoczęły swój błędny taniec nad Rzeczpospolitą, krwią ociekającą?

Redaktor „Głosu Prawdy“, którego nie można posądzać o nieznajomość panujących tendencyj, nazywa straszne dzieje ostatnich dni „zwycięskim przewrotem moralnym“, prowadzącym od „Polski Wyzwolonej do Polski Odrodzonej“.

Dziwnie brzmią te słowa dla naszych uszu, przyzwyczajonych do wyrazów: „walka, interes, wyrachowanie, przemoc“.

Wracamy więc po strasznych doświadczeniach do stwierdzenia starej prawdy, że cnotą państwa stoją, a od niesprawiedliwości i nieprawości padają.

Jeżeli tragiczne wypadki ostatnich dni mają być buntem, zamachem stanu, zbrojną demonstracją, rewolucją, polityczną czy społeczną, jeżeli wogóle mają sens,

to jedynie wtedy, gdy będą według pragnienia Marszałka Piłsudskiego rewolucją sumień.

Przemoc rodzi przemoc i jak dowodnie stwierdza rewolucja rosyjska nie różni się zasadniczo od swej poprzedniczki; jedynie sumienie kładzie kres przemocy.

Niechaj na grobie biednych ofiar walk bratobójczych wyrośnie drzewo:

„REWOLUCJI SUMIEŃ"!

Pisane w dniu pogrzebu poległych ofiar krwawej rozprawy warszawskiej.

Ks. Lic. Jan Szeruda.

Naukowe i nabożne badanie Pisma Św.

Referat wygłoszony na Konferencji Pastorów dn. 24.III r. b. w Warszawie.

(Dokończenie).

Od szczegółów wracamy znowu do motywów i większych jednostek literackich, porównując je, przeciwstawiając jedną drugiej, przyczem zastanawiamy się nad zagadnieniem powtórzeń, sprzecznych z sobą wersetów, relacyj i t. p. Niejedno znajduje wytłumaczenie w rozwoju życia religijnego i nowej fazie objawienia, (n. p. wyrok Izajasza o Moabie 16, 1 — 13, 14; ustawodawstwo kapłańskie w księdze Lev.), inne znowu szczegóły tłumaczą się równoległością kilku kierunków religijnych — życia religijnego nie można ująć w jednym schemacie. W Psalmach mamy obok kierunku proroczego i kapłański, a w N. T. uderza nas z jednej strony ton wiary n. p. Pawła, z drugiej zaś wyraźne podkreślanie, jakby w celach polemicznych, znaczenia uczynków w liście Jakóba i Apokalipsie. Zasadą równoległości można — zdaniem mojem — wytłumaczyć wiele sprzeczności wśród t. zw. logia. Wogóle uważam, że obok zasady ewolucji, należy równomiernie uwzględniać współrzędność kilku kierunków. Wszak katolicyzm jest tego kardynalnym przykładem.

Tłumacząc Biblję na szerszem podłożu historji, i archeologji, rozwoju religji i życia duchowego wogóle a zachowując jednocześnie pogląd na całość i odnosząc się do niej z szczerym pietyzmem jako do ksiąg od samych początków swego istnienia sakramentalnych, spostrzegamy, że nie wszystkie księgi w równy sposób odpowiadają myśli przewodniej teokratycznej, że więc istnieje pewna skala ich wartości i pewna teleologja.

Sięgając w badaniach poza Biblję do dziejów jej wpływu na życie religijne zauważyć możemy, że niektóre jej księgi w pewnych okresach dziejów szczególnie były cenione, lecz zawsze był pewien kapitał żelazny (n. p. prorocy, psałterz i ewangelje). Możemy także powiedzieć, że niektóre narody i kościoły specjalnie polubiły pewne tylko księgi. Ulubioną księgą dawnego kościoła chrześcijańskiego była pieśń nad pieśniami Salomona.

Jak bogaty i dziwny to świat, który do nas przemawia z Biblji! Pamiętajmy, że z niej odzywają się do nas jako świadkowie ci, którzy żyli wyłącznie religją i mieli światopogląd religijny, naród, którego bytem i przeznaczeniem była religja, przemawia tam Jezus, którego życie jest obrazem Boga. A my rozbici jesteśmy i rozszczepieni na kilka światów i conajmniej dwa mamy światopoglądy.

Ta rozmaitość i różnorodność ksiąg i myśli Biblji była przez Żydów i pierwszych chrześcijan odczuwana jako jedna całość, w szczególności dla pierwszych chrześcijan a później dla Reformacji jedną był Chrystus. Dzięki mozolnym badaniom inaczej zapatrujemy się na księgę Daniela i Apokalipsę niż to czynił Luter; inaczej oceniamy księgi proroków. Aczkolwiek nie upatrujemy w nich wyłącznie przepowiedni przyszłości, to jednak są one nam, dzieciom XX w. bliższe niż innym generacjom. A w tem stanowisku utwierdziły nas żmudne badania naukowe.

Z takich to studjów korzysta kościół i ma korzystać. Od zarania swego bytu żył on wiarą w Słowo; były okresy, w których to Słowo jego wyznawcy lub wrogowie, chcieli ograniczyć do kilku prawd lub ksiąg, szkodząc temsamem wierze, bo uszczuplali jej świat, a kurcząc go, pomniejszali wartość i rozpiętość życia religijnego. Biblja — to niezmierzony świat wolności, rozwoju, wszechstronności, pełni.

Taką Biblję ma kościół znać i w niej żyć, taką Biblję nabożnie badać. W różnorodności życia religijnego zaznaczyło się bogactwo kościoła ewangelickiego:

To, co dotąd wypowiedziałem o naukowem studjum, odnosi się pośrednio i do nabożnego badania. Dlatego mogę się streścić. Cel jest jeden: poznanie prawdy, lecz podczas gdy badacz nie ma na celu aplikacji, aczkowiek sam jest pod wpływem prawd poznanych, to nabożny czytelnik w pokorze i zupełnem zaufaniu bada Biblję pod kątem widzenia motywów i kwietywów życia religijno-moralnego.

I postawa ich wobec Biblji oraz przygotowanie jest różne. Badacz rozporządza wiedzą i wiarą — według mojego rozumienia i dezyderatu —, nabożny czytelnik lub słuchacz operuje przedewszystkiem wiarą. Lecz gdy uwzględnimy to, co powiedziałem o wartości teorjo-poznawczej wiary i doświadczenia, musimy stwierdzić, że wobec braku regulatywu wiedzy nabożnemu czytaniu Pisma Św. stale grozi jednostronność. Dowodem tego te kierunki w dziejach protestantyzmu, które w stosunku do Biblji kładły nacisk wyłącznie na wiarę: ortodoksja i pietyzm, dowodem tego — last not least — i sekciarstwo, jak z drugiej strony racjonalizm oznacza zubożenie myśli religijnej. Nauka ułatwia kościołowi i jego wiernym studjum Pisma Św. w różnych rozprawach historycznych i archeologicznych, przedewszystkiem w przekładzie Biblji.

Poznanie woli Bożej w Piśmie Św. oto hasło chrześcijan-ewangelików. Słowo biblijne ma wówczas takie znaczenie, jakgdyby było napisane specjalnie dla danego czytelnika i specjalnie dla jego życia. Znika całe rusztowanie historyczne. Bóg, który przemawiał przed tysiącami, jest tym samym, który dziś się odzywa. Od czasów Reformacji i wynalezienia druku szerokie masy otrzymały do rąk księgi święte. Brały je dosłownie jako Słowo Boże, co prawda często jako encyklopedję wiadomości religijnych.

Reformacja miała dla tego bezpośredniego stosunku wiernych do Biblji decydujące znaczenie. W miejsce kapłana postawiła między czytelnikiem a Bogiem Pismo zmieniając w ten sposób cały kierunek życia i myślenia religijnego. Dla tego życia ustanowiła podstawę objektywną w dziełach Objawienia i Zbawienia, zapisanych w Biblji. Jej przesłanki dotyczące stosunku do Biblji można ująć w następujących punktach:

1) Nasze życie religijne i moralne ma źródło i normę w Piśmie Św.

2) Ta norma ma charakter obowiązujący.

3) Pismo jest tą normą dlatego, że napisane jest przez Ducha Św.; jest inspirowane.

4) Pismo Św. zawiera tylko jeden sąd o życiu religijno-moralnem.

5) Ten sąd jest dla każdego zrozumiały.

6) Jedno niejasne miejsce ma wytłumaczenie w innych.

Temi drogami szło badanie nabożne, szukając nie pojęć, a życia, nie nauki lecz powszechnych i wiecznych prawd dla serca ludzkiego, które mimo długiego okresu czasu, jaki nas dzieli od Biblji, pozostało to samo, tęskni bowiem za Bogiem, niespokojne jest i wątpi. Od czasów Reformacji upłynęło 400 lat; zważywszy, że to czasy odkryć, rozwoju nauk, przemysłu i handlu, zachwiania się życia i światopoglądu.

Człowiek po obaleniu poglądu geocentrycznego za-

łamał się, jego światopogląd, natchniony przez Biblję, został obalony. To, w co wierzył, zniknęło z przed jego oczu, człowiek został sam i stał się — jak już sofiści mówili—miarą wszystkiego. Własnem „ja", od czasów oświecenia własnym rozumem stanowił o teraźniejszości i przyszłości, o niebie i ziemi religji. Zapanował wszechwładnie intelektualizm i dziś jeszcze potężny jest duch rozumienia Biblji. Chcemy P. Św. przedewszystkiem rozumieć i mamy przy nabożnej lekturze ksiąg świętych pełno wątpliwości i zastrzeżeń intelektualnych. Uderzają nas 2 opisy stworzenia, powtarzania, psalmy zemsty, obrazy, apokaliptyczne, zastanawiamy się nad indywidualnością pisarzy, zamiast szukać tych wielkich dzieł Bożych, o których świadczy Pismo. Stąd zrozumiałe, że takie rozpatrywanie Biblji jest źródłem coraz to większych wątpliwości i nie może zadowolić, jest bezużyteczne.

Droga Pisma jest drogą wiary, a przez Pismo dochodzimy do wzrostu wiary, do Ducha, który je wywołał, uwalniając się w ten sposób od litery. Autorytet Biblji opiera się według nauki kościoła na testimonum spiritus sancti internum; ten duch, który wieje z Pisma, upewnia nas o prawdzie ewangelji. Reformatorowie przeżyli to testimonium na pewnych tylko wyrokach biblijnych. Luter opowiada w jednem kazaniu o swojem przeżyciu na stopniach Piłata w Rzymie, kiedy to słowo Habakuka rozświetliło mu całe serce: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie". A dodać trzeba przedewszystkiem Rzym 3,28. Przypomnieć chcę także, jakie znaczenie w życiu św. Augustyna miały słowa listu do Rzym. 13,13, a Mat. 10,9 dla św. Franciszka. Ta pociecha, to przekonywanie o grzechu, oświecenie Ducha jest sprawdzianem właściwej postawy wobec ksiąg Objawienia.

Jak naukowe tak i nabożne czytanie Biblji szuka stałego punktu oparcia — a tym jest osoba Jezusa Chrystusa. Jego życie i śmierć są opoką serca czytelnika wierzącego, Chrystus jest kluczem otwierającym tajemnicze skarby Pisma. Chrześcijanin upraszcza sobie pracę badawczą, szukając bezpośredniej łączności ze swym Panem, nie może zajmować się trudnem i długiem przygotowaniem naukowem, a dlatego też stosuje taką metodę, która niewielkim kosztem ma dać jak największe wyniki, najczęściej alegoryczną. Znane są metody badania według czworakiego sensu: literalna, alegoryczna, tropologiczna i anagogiczna; ujęto je w heksametr:

Littera gesta docet, quid credas allegoria
moralis quid agas, quo tendas anagogia.

To zn. sens dosłowny mówi o faktach, alegoryczny uczy tego, w co wierzyć, moralny tego, co czynić, a anagogiczny (wzniosły) wskazuje cel chrześcijańskiego życia i nadziei. Nie wszystko — jak nam mówi nauka o Biblji — można pojmować alegorycznie, ale wszystko ma oprócz znaczenia dosłowego swoją tendencję duchową i skupia się koło jednego wątka, którym jest Królestwo Boże. Właściwą rację mają według dotychczasowych wywodów metoda literalna i tropologiczna, czyli moralna. „Wszystko Pismo od Boga jest natchnione (theopneustos) i pożyteczne ku nauce, ku karceniu, ku poprawie, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały (2 Tym. 3,16—17). Nauka spełnia dla kościoła poważną pracę przygotowawczą, kościół ma jej wyniki stosować w swej nauce, ułatwiając wiernym czytanie Pisma Św. Doświadczenie religijne mówi nam, że można „poznać" Jezusa, nie rozumiejąc dokładnie wszystkich szczegółów Pisma. Chodzi o to, by Jezusa uchwycić, a na wszystkie trudności i ułomności, niedoskonałość wiara zawsze nam odpowie: a jednak! i podtrzymywać nas będzie na raz zajętem stanowisku.

Bardzo znamienne słowa Lutra cytuje Seeberg w swej Dogmengeschichte IV 1, str. 347: „Bist du noch nicht gescickt dazu, dass du es für Gottes Wort hieltest, so tue es noch, höre es gerne, so wird unser Herrgott einmal es dir in das Herz drucken".

W prostocie serca i umysłu często szukali wierzący tego Chrystusa; nie mając oparcia i zachęty, mocnego świadectwa w kościele, szukali Go w innem zrzeszeniu ludzi lub też zamykali się w ciasnych ramach swego pierwotnego przeżycia, jednej prawdy, jednej księgi, nie zaznawszy kosztownej wolności na szerokim świecie Ewangelji Bożej.

I tu właśnie kościół ma zadanie podawać całą prawdę, całą Biblję i prowadzić swych wiernych w coraz wyższe, czystsze regjony świata Bożego, z jednej chwały wieść w drugą chwałę życia w Bogu. Któż będzie Jego sumieniem, kto mu ułatwi pracę i da szeroki pogląd na Biblję, gdy on jej treść zwęża, jeśli nie teologja? Ona to przywróciła kościołowi szereg zapomnianych ksiąg, ona wciąż przypomina, że wiara to nie poznanie i że w wierze nie można wszystkiego stawiać na równi, albo też zamiast całości brać jedną część, lecz że całe Pismo skupia się koło jednego ogniska, pewne Jego części są więcej, inne mniej zbliżone do centrum. Uczy także, że studjum Biblji — to rzecz poważna, która ma być uprawiana w skupieniu wszystkich sił ducha i posłuszeństwie.

A dodajmy, że skupienie to mamy w modlitwie, której winno towarzyszyć rozpamiętywanie i doświadczenie — te trzy zasady naszych praojców uczmy się stosować u siebie w gronie wiernych!.

Teologja ma bogate tradycje biblicystyczne, a życie kościoła ewangelickiego jest w chwilach upadku dowodem zaniedbania Biblji, w okresach rozwoju i wzrostu świadectwem Ducha Biblji. Kościół nigdy nie może obyć się bez Biblji, gdyż inaczej zaprzeczyłby racji swego bytu. W zrozumieniu wartości Biblji i niezawodnie pod wpływem potężnego wpływu biblistyki ewangelickiej zalecił kościół katolicki teologom studjum Pisma Św. w encykl. Providentissimus Deus (Leona XIII) z 18.XI 1893 i ustanowił komisję biblijną w r. 1901.

Kościół ewangelicki ściśle zależy od Biblji, dlatego też winien skupić pracę teologiczną i życie religijne w tym kierunku, by zawsze mógł być prorokiem, wieszczyć światu o Bogu z ksiąg świętych (1 Kor. 13,9; 14, 1, 4. 39).

Reformacja złączyła pracę teologiczną z życiem kościoła. Jedynym autorytetem i najwyższą instancją w pojmowaniu Pisma był dla niej nie kościół ani też jego urząd kaznodziejski, lecz Chrystus, tensam, którego teologja uważała za Alfę i Omegę Pisma, i który kształtował nowe życie wierzących. Dlatego też Luter mógł napisać takie Słowa: Si adversarii scripturam urserint contra Christum, urgemus Christum contra scripturam (Wyd. Erl. Gen. I, 539). Bogate doświadczenie kościoła ewang. w związku z Biblją i szeroko zakrojona biblistyka potwierdziły nam słuszność stanowiska Lutra, jakkolwiek trzymamy się raczej poglądu teokratycznego, zamiast chrystocentrycznego. Oczywiście narażamy się na większe trudności biblicystyczne i musimy się rozglądać za właściwą instancją, któraby nam wyjaśniła dane zagadnienie biblijne.

Zarówno nauka, jak i kościół ma zbierać i krytycznie badać bogate doświadczenia wiernych w czytaniu Biblji. Na podstawie tego olbrzymiego materjału możnaby ustalić pewne ściślejsze wytyczne badania Pisma Św.

W sprawach historycznych będzie dla nas miarodajny wynik nauki, w sprawach wiary jedyny walor ma głos Chrystusa, Jego życie i przykład. Toteż pojmowanie Pisma nie może zależeć od jakiejś komisji biblijnej, lub widocznie od urzędu kaznodziejskiego albo też kościoła samego. Właściwe rozwiązanie zagadnienia interpretacji polega na połączeniu teologji biblicystycznej z pracą i doświadczeniem kościoła. Tam, gdzie teologja z szczerą wiarą zabiera się do mozolnej pracy naukowej, a kościół kieruje się duchem Biblji, jest moc i autorytet żywy, twórczy, obowiązujący.

Przyszłość biblistyki, a jednocześnie wielki wpływ

kościoła na całokształt życia zależy od ich wzajemnego oddziaływania na się. Ścisła łączność teologji z kościołem — jak to było w czasach Reformacji — winna być naszym ideałem, z tem zastrzeżeniem, że zarówno teologja jak i kościół przestrzegać będą swego właściwego zakresu działania i autorytetu i rozwijać się będą w duchu zupełnej wolności.

Od sług Słowa Bożego oczekiwać należy nie tylko gruntownej znajomości Biblji i wyraźnego świadczenia o jej prawdzie lecz także starannego przygotowania naukowego. I od teologa wymagać należałoby systematycznych badań i twórczej pracy naukowej, ale zarazem i wejścia w życie praktyczne przez głoszenie Słowa i działanie w jego duchu i mocy. W tej zgodnej współpracy, w poszukiwaniu prawdy i głoszeniu jej łączyć się winni i niezawodnie złączą się liczne rzesze uczonych i prostaczków, mężów wiedzy i członków kościoła. Świadectwo ich wypływać będzie z twórczej pracy naukowej i życia wiary. Będzie to głos sumienia i rozumu, natchnionego mądrością Bożą, głos proroczy. Proroctwa i proroków nam trzeba. „Oby wszystek lud Pański prorokował!" (Nu 11,29).

W okresie rozdarcia i rozbicia, braku poszanowania autorytetu, nieskończonej swobody i swawoli mamy być świadkami Chrystusa — i to w dodatku w kraju, gdzie nadewszystko ceni się autorytet kościoła katolickiego i jego reprezentantów. Świadectwo nasze będzie nikłe, niezupełne lub też mylne, jeżeli nie będzie się opierało na podstawie Słowa, które jest naszą racją bytu. Bądźmy wyznawcami wolności Bożej a uznawajmy jeden jedyny autorytet, który był, zanim były inne autorytety i będzie, gdy inne pominą: autorytet Słowa. Autorytet a wolność — te słowa niech będą naszem hasłem!

Słowo Boże jest niewzruszonym autorytetem, zobowiązuje sumienia, lecz nigdy tego nie sprawia, nie dawszy wpierw wolności.

„Poznacie Prawdę — a
„Prawda Was wyzwoli!".

OSOBISTE.

Wszystkim, którzy w mej ciężkiej chorobie okazali mi tyle serdecznego współczucia i pomocy, a w szczególności zacnym panom lekarzom Dr. med. F. Podkólińskiemu i Dr. med. W. Filipowiczowi, których zabiegom lekarskim i troskliwości, przedewszystkiem po Bogu zawdzięczam powrót do sił i zdrowia, czcigodnym i kochanym Księżom — Przełożoym i Kolegom z obu bratnich zborów, Siostrom Djakonisom i Przyjaciołom, oraz Drogiej Młodzieży Szkolnej—Swą serdeczną i szczerą wdzięczność i podziękowanie wyrażam publicznie.

Ks. F. Gloeh.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Ogólne Zebranie Tow. Mł. Ewang. odbędzie się dn. 28 maja r. b. w sali konfirmacyjnej, w pierwszym terminie o godz. 7.30; w drugim o godz. 8-ej.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie
2) Wybór Prezydjum
3) Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zebrania
4) Sprawozdania z działalności:
   a) Sprawozdanie Zarządu
   b) „ Komitetu Zbierania Funduszów
5) Sprawozdanie rachunkowe
6) Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej
7) Wybory
8) Budżet
9) Sprawa zjazdu Zw. Polskiego Towarzystw i Zborów Ew., oraz Konferencja Towarzystw Młodzieży
10) Wolne wnioski.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

W dniu 6 — 8 czerwca odbędzie się w Warszawie III Zjazd Związku polskiego zborów i towarzystw ewangelickich w Polsce. Zarząd prosi delegatów i gości o rychłe zgłaszanie się na Zjazd. Ulga kolejowa 66% na podróż powrotną zapewniona.

KU CZCI POLEGŁYCH.

Zbiorowy wysiłek najlepszych synów narodu utrwalił się w pamięci pokoleń świętem uroczystem, które Ojczyzna wyzwolona uczyniła świętem Państwa. Lecz maj — miesiąc otuchy i wiary stał się miesiącem bólu i rozpaczy. Trzysta trumien, kryjących zwłoki ofiar walki bratobójczej, stało rzędem na cmentarzu wojskowym, zanim matka ziemia przytuliła do łona swą dziatwę.

Dzień 17 maja wrył się w pamięć.

Zgodnie z zapowiedzią komendanta miasta odbyły się nabożeństwa żałobne w trzech świątyniach warszawskich. Nasz przybytek Pański przywdział szatę, odpowiadającą powadze chwili, na twarzach odbijał się powiew wieczności, delegacje wszystkich pułków obu walczących stron zjednoczyły się przed Panem miłości w wiecznym bólu.

Uczcił nasz Kościół pamięć poległych nabożeństwem, które w swojej prostocie, powadze i szczerości było wzniosłe. Dzięki Wam, Najprzewielebniejszy ks. Biskupie i ks. Senjorze. Nie dziwić się, że w chwili, gdy śpiewem hymnu narodowego zanosiliśmy modły pokutne przed ołtarze Pańskie, łzy zaperliły się w oczach, a niejeden wojskowy ukradkiem ocierał je, wstydliwie spływające po twarzy.

Uczczono poległych skruchą serdeczną za winy, spoczywające na naszych sumieniach, i przyrzeczeniem, że nie zmarnujemy ofiary ich bezprzykładej.

ZAPIS.

Testamentem własnoręcznym ś. p. Emma z Liefeldtów Gianninni'owa zapisała na instytucje Zboru Warszawskiego: 1) Na łóżko im. Dominika i Emmy z Liefeldtów Gianini w Domu Nieuleczalnych 6000 zł. 2) Na Dom Starców 5000 zł. 3) Na Dom Sierot 5000 zł. 4) Na Gniazdo Sierocę w Banioszce 5000 zł.

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI EWANGELICKIEGO STOWARZYSZENIA PAŃ W KRAKOWIE ZA R. 1925.

Głównym celem Ewang. Stowarzyszenia Pań w Krakowie jest roztaczanie opieki nad biednymi Zboru. Pozostające pod patronatem Stowarzyszenia „Schronisko" dla biednych kobiet dało w roku sprawozdawczym stały przytułek 4 najuboższym gminy tutejszej. Pozatem stale wspiera Stowarzyszenie Zakład sierót w Dzięgielowie, gdzie wychowują się 3 naszych sierot. Potrzebne fundusze na utrzymanie „Schroniska" jakoteż na liczne pomoce udzielane ubogim poza „schroniskiem", czerpie Stow. ze skromnych wkładek członkiń, stałej miesięcznej subwencji gminy, z kollekt kościelnych oraz z urządzanych na ten cel odczytów.

Do akcji podjętej przez obywatelstwo krakowskie w celu postawienia krzyża dla poległych na wojnie a spoczywających na tutejszym cmentarzu, przyczyniło się także nasze Stow., składając na ręce odnośnego komitetu kwotę zł. 200.

Z powodu przesiedlenia się do Warszawy Ks. prof.

Karola Michejdy, wielce zasłużonego proboszcza tutejszego i kuratora naszego Stowarzyszenia ufundowało Stow. ku uczczeniu Jego działalności cegiełkę wawelską i urządziło wspólnie ze Stow. Młodzieży wieczorek pożegnalny dnia 4.X z. r.

Stale urządza Stow. Pań „gwiazdkę“ dla dzieci szkolnych, kótra w roku ubiegłym wypadła nader okazale — dzięki ofiarności członków zboru, a szczególnie przy wydatnej pomocy J.W. P. Mauriziego, kuratora gminy. Również kobiety w schronisku otrzymały „gwiazdkę“ i upominki — szale wełniane robione przez członkinie.

3 stycznia urządziło Stow. wraz z cennym współudziałem ks. pułk. Grycza przy pomocy Stow. Młodzieży „gwiazdkę“ dla żołnierzy ewangelików garnizonu krakowskiego.

Podjęto akcję celem uzyskania głosu w wyborach do Rady kościelnej i w tej też sprawie odniesiono sę pisemnie do ks. biskupa Burschego w Warszawie. Sprawa ta nie została dotychczas definitywnie załatwioną. Mamy jednak nadzieję, że wkrótce słuszne nasze żądanie zostanie uwzględnione. (Projekt, nowej Ustawy Kościoła ew.-augsb. w Polsce jeszcze nie stał się ustawą. Przyp. Red.).

W r. 1925 przystąpiło nasze Stow. do Związku polskiego Towarzystw i Zborów Ewang. w Państwie Polskiem.

Ponieważ akcja w kierunku zaprowadzenia ogrzewania kościoła, ze względu na zamierzoną przez gminę restaurację kościoła, musiała być zaniechaną — przeto postanowiono fundusze zebrane na poprzedni cel — przeznaczyć na zakupno witrażu do okna nad ołtarzem.

Zakończając sprawozdanie ze skromnej działalności Ewang.-Stow. Pań w Krakowie, poczuwamy się do miłego obowiązku w tem miejscu przesłać za wydatną pomoc WPP. ks. prof. Michejdzie, ks. pułk. Gryczowi, ks. past. Niemczykowi, kuratorowi gminy p. Maurzio, prof. Nowotnemu, p. Grosse, prof. Gajdzicy i wszystkim innym, którzy się przyczynili do rozwoju naszego Stow. serdeczne „Bóg zapłać“.

Sekretarka: A. Steiferowa.   Przewodnicząca: H. Gebhardtowa.

STARA IWICZNA.

Konfirmacja o tutejszym kościele odbywała się w ubiegłych latach jednocześnie w językach polskim i niemieckim. Niewielką tylko była ilość dzieci, które uczyły się religji w języku polskim. Lecz z roku na rok liczba ta rosła i w roku bieżącym na 54 dzieci, przystępujących do konfirmacji i pierwszej komunji, 24 uczyło się po polsku. To też uroczystość konfirmacyjną rozłożono na dwa dni. W języku niemieckim odbyła się kofirmacja dn. 9 maja; w języku polskim miała się odbyć w dzień Wniebowstąpienia. Niestety ks. administrator nie mógł z Warszawy dotrzeć do Starej Iwiczny i dla tego odłożono uroczystość na drugi dzień świąt Zesłania Ducha Świętego. Dnia tego przystąpią do konfirmacji: Fogiel Gustaw, Hamann Eugenjusz, Hau Edward, Jung Henryk, Lange Michał, Obermuller Gustaw, Putz Adolf, Ratz Michał, Ritter Hugon, Schierle Hugon; Beisch Henryka, Dominger Wanda, Discher Marta, Foltz Emilja, Gettel Eugenja, Hau Emilja, Klauser Leokadja, Korluk Wanda, Lange Wanda, Lottholz Emilja, Obermuller, Pacholska Anna, Petz Emilja, Rebman Krystyna.

OD ADMINISTRACJI.

Z przyczyn od redakcji niezależnych Nr. 20 „Głosu Ewangelickiego“ wyszedł z opóźnieniem takiem, że nie mógł się znaleść w rękach czytelników już w niedzielę. Za co przepraszamy.

Porządek nabożeństw.

Dnia 23 maja, w I dzień Zielonych Świątek:

o godz. 9 i pół rano, nab. w jęz. niemieckim (bez komunji św.), ks. Loth; o godz. 11 i pół rano, nab. w jęz. polskim (bez komunji św.), ks. Michelis.

Dnia 24 maja, w II dzień Zielonych Świątek:

o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w jęz. polskim, ks. djakon Rüger.

Dnia 28 maja, o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne. ne

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

W czasie od 10 do 17 maja było:

Urodzonych: chłopców 5, dziewczynek 3.

Zaślubionych: Edmund Hauser z Amelją Filipiną Gerber.

Zmarłych: Wilhelmina Jasińska, pensjonarka Domu Starców, lat 77; Krystyna Ledochowska I ślubu Stege urodzona Jaeger, żona szewca lat 64. Piotr Paweł Folc, syn robotnika, rok 1; Henryk Kapler, robotnik, lat 70; Marja Emilja Jung urodzona Heinrich, wdowa po fabrykancie, lat 85, Anna Klara Franz urodzona Haarich, wdowa po restauratorze, lat 44; Helena Marja Czarnecka urodzona Uding, wdowa po administratorze majątku, lat 75.

Ogłoszenia.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH.   Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Adres drukarni: „Współczesna“, Szpitalna 10. Telefon 193-95.